

E. O.

Tajemnica Stradivariusa w świetle badań naukowych

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 3/1, 179-180

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



rzządzaniu słownika terminów geodezyjnych i wyrazów dziś nie używanych z dzieła Grzepskiego (można tu zauważyć, że w tym ostatnim zakresie słownik rozbudowano nadmiernie, umieszczając w nim takie np. wyrazy: jak aniż, bez pochyby, łowczy, ondzie itp.). Transkrypcję tekstu i objaśnienia opracował A. Siudut.

Wydawnictwo to jest trzecim z kolei przedrukiem *Geometrii*, poziomem przygotowania góruje ono jednak wyraźnie nad wydaniem z r. 1861 i 1929.

E. O.

Wł. Czaplinski, *Dawne czasy*, Ossolineum 1957, s. 256, s. + fot. 8.

Opowiadania i szkice pozbawione jednak fantazji, a oparte na materiałach archiwalnych (adnotacje źródłowe umieszczono w przypisach), wnikają w sposób fragmentaryczny w życie społeczeństwa XVI i XVII stulecia. Historik medycyny w interesującej książeczce znajduje kilka cennych wiadomości. Tak np. w rozdz. *Walka o prawa robotnicze* dowiaduje się o warunkach życia robotników w kopalniach bocheńskich, przy których za zgodą jeszcze Kazimierza Wielkiego (1357) ufundowano 12-łóżkowy szpital dla górników-inwalidów; mimo jednak, że miał przewidziane fundusze, prosperował zmiennie, zależnie od osoby sprawującej nad nim bezpośrednio opiekę i nadzór. W innym rozdziale (*Tragedia pisarza miejskiego*) znajduje się opis źródła mineralnego w Cieplicach na Śląsku.

Najbardziej jednak cennych wiadomości, (szczególnie dla biografii lekarskiej) dostarcza artykuł zatytułowany *Mieszczanin-Marzyciel*. Był nim urodzony w Leśnicy u stóp Góry Św. Anny na Śląsku Jerzy Gorecki. Nie wiadomo, gdzie odbywał studia, ale dał się poznać w dojrzałych latach jako biegły lekarz. W służbie dworu cesarskiego zyskał tytuł hrabiego dworu. W jakiś czas później pełnił obowiązki lekarza przybocznego na dworze Zygmunta III, a potem Władysława IV. W 1634 r. sporządził testament, w którym zdecydował ufundować w Leśnicy przy kościele Św. Trójcy, szkołę — collegium — w której biedni, ale zarazem dobrze zapowiadający się młodzieńcy mogliby pobierać naukę teologii i medycyny. W testamencie nie pominął nawet programu nauczania, na który obok dzieł mistyków średniowiecznych miały złożyć się aforyzmy Hipokratesa i *Institutiones medicae* Ludwika de Garlin, ponadto anatomia i zielarstwo. Egzekutorowie testamentu nie zrealizowali w pełni życzenia zmarłego, niemniej w zmienionej postaci fundacja Goreckiego wspierała studenta medycyny pochodzącego z Leśnicy jeszcze do wybuchu I wojny światowej.

Wiadomość o Goreckim jest tym cenniejszą, że hasła tego nie uwzględnia ani *Słownik Polskich Lekarzów* St. Koźmińskiego, ani źródłowe materiały Fr. Gedroycia.

St. Szp.

TAJEMNICA STRADIVARIUSA W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH

Przypadek Stradivariusa jest niewątpliwie przypadkiem unikalnym w historii technik. Jakież to bowiem inne osiągnięcia techniczne — a takim osiągnięciem jest niewątpliwie budowa instrumentu muzycznego — datujące sprzed lat dwustu pięćdziesięciu nie zostało dotychczas nie tylko przekroczone, ale

przynajmniej dorównane? Bo do dnia dzisiejszego skrzypce Stradivariusa są — jak pisze w interesującym artykule *Lutnictwo wobec nauki i techniki współczesnej* Jan Osostowicz w nr 7/1957 „Ruchu Muzycznego“ — „wzorem instrumentu najwyższej jakości i symbolem ideału dla wszystkich artystów-lutników świata“.

Chodzi tu wprawdzie o wytwór techniki przeznaczenia bardzo specjalnego, którego kryteria jakości trudno ująć w liczby. Jednakże nauka współczesna stworzyła dostatecznie już rozwinięty aparat pojęciowy i pomiarowy, aby badania jakości skrzypiec próbować oprzeć o kryteria liczbowe. Elektroakustyce przychodzi tu z pomocą chemia i materiałoznawstwo. Jednakże pomimo tego, że badania zapoczątkowane przez Helmholtza trwają już kilka dziesiątków lat sekret Stradivariusa nie został dotychczas odkryty.

E. O.

Voltaire, *Elementy filozofii Newtona* (*Éléments de philosophie de Newton*). Przekład H. Konczewskiej. Wstęp A. Teske. „Biblioteka Klasyków Filozofii“, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. LIII + 247.

Nie tylko historycy filozofii, ale także i historycy nauki interesują się ukazującymi się od kilku lat tomami „Biblioteki Klasyków Filozofii“. Pojawiło się ich już z górą 30. Jest to szereg zaopatrzonych w komentarze i krytyczne wstępy przekładów takich fundamentalnych dzieł, jak np. *Novum organon* Bacona, *Wstęp do badań przyrodniczych* Herschla, *Traktat o zasadach poznania* Berkeleyya, *System przyrody* Holbacha i wiele innych dzieł, m. in. Arystotelesa, Locke'a, Hobbesa, Leibniza, Condillaca, La Mettrie, d'Alemberta itp. (w tym także i czołowych polskich filozofów). Są to przeważnie przekłady dzieł, które ukazały się w polskim tłumaczeniu bardzo dawno i skutkiem tego nie odpowiadają już współczesnym wymogom pracy naukowej.

Jak wiadomo, wyznaczenie dokładnej linii demarkacyjnej między filozofią i nauką nie jest łatwe. Dziś co prawda kwestia ta jest prostsza, lecz trudności zwiększają się w miarę, jak cofamy się w przeszłość. Rzecz wikła się jeszcze bardziej, gdy do jednej z tych dwóch dziedzin próbujemy zaliczyć dzieła powstałe w czasach, gdy ich twórcy zwracali się do szerokiego grona czytelników.

Tak właśnie było w okresie Oświecenia. Toteż *Elementy* są zarówno pracą badawczą, jak i pozycją poświęconą popularyzacji wiedzy. Autor wstępu, prof. A. Teske, zastanawia się nad trzema problemami: co książka ta wniosła nowego, jaki wpływ wywarła na współczesnych i wreszcie — czy istnieją względy nadające jej dziś (po 200 latach) pewną aktualność.

Pierwsze wydanie *Elementów* ukazało się we Francji wtedy, gdy pañowała tam fizyka Kartezjusza. Książka Voltaire'a utarowała drogę nauce Newtona. Zresztą także i *Listy o Anglikach* odegrały poważną rolę w upowszechnieniu na kontynencie osiągnięć angielskiej filozofii i nauk przyrodniczych. I choć nie wszędzie był Voltaire precyzyjny w przedstawianiu zagadnień naukowych, to jednak jego *Elementy* były pozycją bardzo cenną. Tak np. dzięki nim wiele danych biograficznych o Newtonie przeszło do późniejszych oracowań (m. in. słynna opowieść o jabłku).